

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnoszeniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopis nie zwracamy.

Fillie Recklinghausen, Herderstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na marzec

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na marzec wynosi tylko

60 fenygów

z odnoszeniem do domu 14 fenygów więcej, czyli razem 74 fenygów.

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnoszeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Dardanele w historii wojen.

Usiłowanie sprzymierzonych flot, angielskiej i francuskiej, zniewolenia Turków przez ostrzeliwanie fortów dardaneelskich do otwarcia cieśniny dla ruchu okrętów, oznacza nowy rozdział w historii Dardanelów, z którymi są połączone liczne problemy polityczne i strategiczne. Admirał angielski Duckworth, dowódca floty angielskiej, któremu się udało 19. lutego r. 1807 wpłynąć do cieśniny wbrew woli Turków, nazwał atak na Dardanele jedną z najmniejbezpiecznych i najtrudniej-

szych operacji wojennych. Pisma angielskie obecnie też nie wyrażają wcale nadziei, ponieważ jakieś widoki sukcesu mogłyby mieć tylko odważnie wykonany atak bardzo silnych wojsk ze strony lądu w celu poparcia operacji wielkiej floty. Dotychczasowa historia Dardanelów wykazuje, że ich zdobycie nie można, jeżeli Turcy dobrze się bronić będą i korzystnie z natury położenie wzmacnia skutecznie przez utwierdzenia. Dardanele mają znaczenie strategiczne dopiero od czasu istnienia armat, bo od tego czasu armaty mogły strzedz cieśniny, podczas gdy dawniej tylko flota mogła ją zamknąć. Jednak Hellespont, jak cieśninę nazywano w starożytności, już przedtem odgrywał wielką rolę w historii wojen od czasów Xerksa, który przez obłazymy most, składający się z 360 okrętów, przeprowadził swoje ogromne wojsko. Aleksander Wielki tu przeprowadził swoje wojska do Azji. W r. 1356 Turcy przebyli cieśninę. Od tego czasu problem silnego utwierdzenia Dardanelów był dla nich kwestią żywotną. Także Moltke, zwiedzając Turcję, wypracował memoriał o utwierdzeniu Dardanelów.

Nasamprzód zbudował sultan Mahomet II. w r. 1462 zamki Seddil-Bahr i Czane-Kale, obecnie Kale-Sultani. Naprzeciw nim zbudował w r. 1650 za czasów Mahometa IV. wielki wezyr Achmed Koepreliue „nowe” zamki Dardaneelskie Kum-Kale i Killid-Bahr. Wszystkie późniejsze utwierdzenia ugrupowano około tych zamków wielokrotnie rozszerzanych i zaopatrzonych w obłazymy działa. Turcy umieli zawsze te wspaniałe fortyfikacje dostosować do postępów w budowlach fortyfikacyjnych i w technice broni i aż do najnowszych czasów je modernizowali.

tem pochylił głowę na piersi i bębniąc palcami po stole, odezwał się po krótkim namyśle jakby od niechcenia:

— Domagacie się wielkiej ulgi, wielkiej łaski, wielkiego podarunku od ludzi, których nienawidzicie, którym złorzeczycie.

— Ba albo możemy inaczej? — poderwał od szarego końca dawny polowy dworski, Hryc Wenczór.

Maziarz niecierpliwie zabębnił po stole.

— Ot ciemno wam w głowie i kwita. Nie sądzicie nic z rozumu, na wszystko patrzycie według pozorów. Pokrzywdzi was łotr mandatoryusz, dziedzic winien, uciśnię niecnota ekonom, dziedzic winien.

— Ho, ho! — przerwał jakiś ponurego oblicza, nie młody już chłop od szarego końca, — Musicie nie mało za mąż targować od panów, kiedy tak zawsze stajecie po ich stronie.

Maziarz zmarszczył czoło, chciał coś przedko odpowiedzieć, ale powstrzymał się nagle. Machnął tylko ręką i obracając się ku szynkwasowi, zawołał żywo i wesoło:

— Jeszcze garniec wódki! panie Organisto.

— Ho, ho, co robicie, kumie Dymitrze — upominał ten i ów u stołu, lubo wszyscy z zadowoleniem poruszali się na swych ławach.

— At, żeby nie znać licha! jeszcze po kieliszku! panowie gromada!

— Ta! — przyzywał wójt z poważnym uśmiechem za siebie i całą gromadę.

Nowy kielich szybko w koło stołu obiegł kolej.

— Wasze zdrowie, kumie Dymitrze — powtarzał jeden gospodarz po drugim,

Przez długie wieki bronili Turcy stolicy i w gwałtownych walkach z Wenecyanami zapobiegali przepłynięciu okrętów przez Dardanele. Dnia 26. lipca r. 1770 udało się siedmiu rosyjskim okrętom wojennym pod rozkazami admirała Elphinstone'a zaatakować Turków, przepłynęły one do Dardanelów bez przeszkody, ponieważ dla dział brakowało amunicji, ale dotarły tylko obok Kum-Kale i Seddil-Bahr do Kepes-Buran, dalej się nie odważyły. Ta okoliczność spowodowała wystraszonych Turków do naprawienia utwierdzeń, ale wkrótce znowu zamiechano prac, które rozpoczął energicznie baron Troit. W r. 1807. flota angielska, składająca się z ośmiu okrętów liniowych, przepłynęła Dardanele bez przeszkody i zjawiała się przed stolicą państwa ottomańskiego. Ale nie mogła osiągnąć wielkich sukcesów, bo Turcy wzmacniali swoje zamki i forty z gorączkowym pospiechem. Anglicy obawiając się wpaść w zasadzkę, cofnęli się 2. marca, przyczem ich okręty odniosły ciężkie uszkodzenia przez naprawione tymczasem działa tureckie. Od tego czasu nie udało się zniewolić Turków do otwarcia Dardanelów. Blokada Dardanelów przez Rosyan w r. 1829. była bezskuteczna, a okręty rosyjskie w r. 1833, angielskie i francuskie w r. 1853 i angielskie w r. 1878 przepłynęły Dardanele za pozwoleniem Wysokiej Porty i w celu obrony Turków. Także ostrzeliwanie przez Włochów w r. 1912. było bezskuteczne.

Walki o folwark.

Karol Tardieu, redaktor „Figara”, który jako podoficer jest w linii bojowej, opisuje w swoim piśmie epizod z krwawych walk w Szampanii, jak następuje:

wychylając duszkiem blaszaną miarkę. Kum Dymitrze znowu zamyslał się głęboko, a czasami ukradkiem wzywał przez okno.

— Czy oczekujecie kogo, kumie? — zapytał Mykita Tandara.

— Nie, patrzę tylko, czy wysoko słońce na niebie, dziś jeszcze muszę jechać dalej — odparł obojętnie.

— Jedziecie i nic nam już nie powiecie? — ozwał się wójt z niejakim ubolewaniem.

— A cóż wam mam mówić, kiedy mi wierzyć nie chcecie?

— Ah! tłumaczył się urzędnik gromadzki, jakby na pół obrażony tym wyrzutem.

Maziarz potarł ręką po czole, a oko dziwnym jakimś zalsniło blaskiem.

— Cóż chcecie? — rzekł po chwili przekonywającym naciskiem — wierzcie albo nie wierzcie, ale powiadam wam na sumienie, że od was tylko zależy, aby od dziś za rok nikł w całym kraju nie znał pańszczyzny.

Cała gromada wydała jeden tylko wykrzyk radości zdziwienia, pomieszanego z pewnym niedowierzaniem.

— Ba, ba! — zawołał wójt, i w znak radości czapkę zasunął na sam tył wygolonej głowy.

— Pan Bóg z was mówił — ozwał się liczny chór.

Maziarz jakby się nagle czegoś zawahał, sparł głowę na ramieniu, przytrzymał na pół oczy i zakolysał się cały jakby go trunek rozbierał.

— Ale — poderwał nagle cokolwiek zmienionym głosem — pieczone gołąbki nie leżą same do gąbki! Jak się wy do tego z swej własnej nie przyłożycie strony, to furda z wszystkiego!

Przebyliśmy długą noc zimową. Leżeliśmy na relsach kolejowych, na szpiczastych i chropowatych kamieniach. Około godziny 7. rano dochodziły naszych uszu stłumione głosy i szeleki bagników.

— Wstać! — zabrzmiał odgłos komendy.

Zapomnieliśmy o długiej nocy i o twarzą dem postaniu kamiennym. Postępujemy szeregiem na błotnistych ścieżkach, z łajką w ustach a żartem na ustach.

— Dziś nam będzie ciepło, dzieci! — powiedział ktoś żartobliwy. — Policze wasze kości.

Nowa komenda: Stój!

Teraz chwila poważna. Kilka granatów niemieckich wlatuje nad naszymi głowami z hałasem turkocących wozów ciężarowych. Nasze działa rozpoczynają też śpiew poranny.

Przed nami szeroka równina, niekończący się szereg pól buraczanych; tu i owdzie są małe krzaki olszowe i wiazy. Droga przerywa teren. Po lewej stronie na brzegu drogi jest kilka pięknych grąchów, otoczonych czworobocznym murem. Jestto folwark M. Niemcy zajęli ten folwark, a my mamy ich zjadł wyprzeć. Nad terenem krąży niemieckie aeroplany. Czy może nas już sprostrzeżono? Ciężkie działa niemieckie ostrzeliwiają systematycznie znajdujące się w naszym pobliżu nizkie zarośla; ale pociski na szczęście uderzają około 300 metrów za nami. Otrzymujemy rozkaz postępowania naprzód razem z żuawami i strzelcami. Spoglądamy na siebie poważnie i cokolwiek nerwowo. Śmiech już ustał, i nikt nie mówi nic żartobliwego. Otwieramy paczki z nabojami, badamy zamki karabinów, zatykamy mocno bagnety i przyciągamy dobrze rzemień tornistra. Chociaż już znamy takie chwile

— A jakże to rozumiecie kumie? — zapytał wójt zwracając do dawnej urzędowej powagi, od której nigdy nie lubił odstępować.

Kum Dymitrze zakolysał się znowu. Kiedy mi się jakoś w głowie kręci — zabelkotał naraz.

— Tak przedko! — przejął z ubolewaniem przysiężny Jać Makar, najsilniejsza głowa w gromadzie.

Maziarz podniósł się cokolwiek.

— Poczekajcie! — zawołał — opowiem wam bajkę. Słuchajcie tylko dobrze.

W tym momencie drzwi z łoskotem rozwarły się na ścieżaj a do izby szynkownej wszedł gość nowy.

Maziarz utknął w mowie i uważnie wpatrzył się w nowo przybyłego. Za jego przykładem poszli i wszyscy inni, i nagle cicho zrobiło się w szynkowni.

Bo też nowo przybyły nie miał nic wspólnego z resztą obecnych gości, a miał na sobie strój, który w czasach pańszczyźnianych do pomimowolnego chłopca zmuszał szacunku.

Był to wcale młody jeszcze mężczyzna, ubrany z waszecia, z grubą łaską sękatą w rękę i nie wielkiem zawiniątkiem na plecach. Można by myśleć, że jakiś szukający służby ekonom lub leśniczy.

Sam widok takiego człowieka napawał chłopów w owych czasach pewnym rodzajem nieufności i odrazą. To też wcale naturalna cisza nastąpiła nagle w szynkowni i sam maziarz zamilkł wśród mowy, zwłaszcza, że tym razem tak fizyonomia jak cała powierzchowność nowo przybyłego nie wielkiem w ogóle mogła przejmować zaufaniem.

ciąg dalszy nastąpi.

3

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie słowa jego sprawiły wielkie wrażenie na całym zgromadzeniu.

Sam wójt Iwan Chudoba, posunął zamachystą czapkę baranią z lewego ucha na prawe i odezwał się z niejakim wahaniem:

— Tać nie ma co mówić, kumie Dymitrze, macie słuszność. Ale my nie chcemy bynajmniej darmo, nie wiemy tylko co robić.

— Kto nie wie, powinien się dowiedzieć — odparł maziarz krótko.

— A u kogo? — zapytał wójt dalej.

Maziarz potarł ręką po czole.

— U kogo? — powtórzył po chwili.

— U siebie samego, u własnego sumienia i rozumu.

— Hm — wycedził wójt nie ze wszystkiem zadowolony.

— Mówcie kumie, jakbyście zadawali zagadki — ozwał się z boku dziesiętnik Mykita Tandara, najpierwszy „mudrahel” w gromadzie.

Maziarz zamyslił się czegoś.

— Nie czas jeszcze — szepnął po chwili jakoby sam do siebie.

— Jakto nie czas jeszcze? — zapytał wójt.

— Nie czas jeszcze, abym ja wam rozwiązywał zagadki, kiedy sami nie umiecie.

— Hm — wybkąnął wójt na nowo.

Maziarz spojrział nagle na okna, jakby kogoś niecierpliwie wyglądając, po-

te, pełne oczekiwania, jednak one naprężają nasze nerwy, co zdradzają, oczy, słowa, ruchy. Nie po raz pierwszy idziemy w niebezpieczną drogę, ale nawet najodważniejsi wśród nas przypominają sobie dawnych towarzyszy, którzy polegli. I każdy się pyta, kogo z obecnych towarzyszy już śmierć napiętnowała niewidomie. Niektórzy z nas już po raz ostatni puszczają dym z fajki albo papierosa.

Ruszymy z żuawami i strzelcami algierskimi. Działo niemieckie ostrzeliwują jeszcze owe zarośla. Bateria polna, która się ustawiła po prawej stronie, zacięła się z chórem drugich armat. W komuni-katach głównej kwatery nazywa to się pojedynkiem artyleryjskim. Patrol daje nam znak, że zarośla odległe o 500 do 600 metrów nie są obsadzone. Na odgłos gwizdanki występujemy z naszej osłony. Biegniemy w otwartym polu, mając po bokach żuawów i białych strzelców algierskich. Ogień armatni jest coraz gwałtowniejszy z minuty na minutę. Nieprzyjaciół spozostregł nas, gdy wyszliśmy z lasu, bo tam, gdzie codopiero staliśmy, uderzają granaty. Potem pękają nad naszymi głowami. Rzucamy się płazem na ziemię, ale za późno. Wokoło słychać jęki rannych. Jeden z nich wije się z bólu ze zmiażdżoną nogą. Inni już nigdy nie powstaną; ich ciała, ich głowy są rozszarpane na kawałki. Musimy tam pozostawić biedne ofiary. Nasze serca już dawno się zatwardziły na taki widok, krwawą scenę są dla nas prawie obojętne. Tylko na chwilę jakoby zamgliły się nasze oczy, potem nasze pięści ściskają kurczowo karabin. Bez trudu nie zdobędziemy zapewne owego folwarku. Już znowu aeroplan niemiecki krąży nad nami. Nagle spuszcza snop promieni. Na ten znak bateria niemiecka przesyła nam po dwóch minutach ciepłe pozdrowienie.

— Marynarze naprzód! — woła nasz kapitan.

Naprzeciw nam świszcza nieprzyjacielskie kule karabinowe. Schyleni biegniemy przez otwarte pole. Jakoby tysiąc pszczoł brzęcza kule około naszych uszu. Za nami uderzają potężne granaty z okropnym hukiem. Ustawicznie sroży się grzmot dział, kule świszczą, granaty rozkopują ziemię. Jak zając na polu biegną żuawi po naszym lewym boku, a po prawym strzelcy algierscy, którzy dziwacznie wydają odgłosy. Nagle uderza kilka granatów na drogę blisko folwarku.

— Aha! teraz się zgłaszają nasze działa — mówi mój sąsiad.

— Marsz! marsz! — woła nasz kapitan, który ma ramie przestrelone i tylko na przedce obandażowane.

W tej chwili pada na kolana uraiony trzema kulami. Usiłuje jeszcze raz podnieść palasz, zwraca ku nam twarz okrwawioną i zaprzęga nas do szturm. Potem kona. Na czoło oddziału wybiega porucznik. Jak szaleni pędzimy do szturm. Granaty, szrapnele, kule karabinowe uderzają gęsto, jak grad w nasze szeregi i wyrzucają szczyby. Wielu upada bez jęku, jakoby byli rażeni piorunem. Inni jęcząc, pławią się w krwi własnej. Mamy uczucie, jakobyśmy postępowali naprzód w sieci z żelaza i ołowiu albo wśród roju klujących pszczoł. Porucznik poległ.

— Stój! — komenderuje zastępca porucznika.

Rzucamy się na ziemię, aby odechnąć. Iu już poległo? Nikt nie wie, i nikt się o to nie troszczy. Jesteśmy prawie bez tchu, skapani potem, gardło nam wysycha, nerwy są straszliwie naprężone, serce mocno bije, w uszach jest szum oszalańcujący. A jeszcze ciągle sroży się dział, ciągle świszcza wokoło nas kule karabinowe i sycza w liściach buraczanych.

Rozbrzmiewa komenda: Jak najszybciej się zcołać naprzód.

Oczłgamy się na rozmięklej roli. Widać tylko faliste ruchy naszych pleców na polu buraczanem. Pot zlewa nam oczy i osłepia nas.

— Wzzz, wzzz, bum, bum, krah, — brzmi muzyka piekielna. Wszystkie duchy zniszczenia zdają się być rozpetane w tym idyllicznym kacie Szampanii. Sto, dwieście, trzysta metrów daleko zaczęliśmy się bez znacznych strat. Nasza artyleria za nami gra dalej. Czy może nas uderzać będą w plecy. Oby już raz przestali. Nagle podnosi się podoficer żuawów prosto jak świeca, zawieszając swój płaszcz na ostrzu bagneta i powiewa nim w tę i ową stronę. Przez dwie sekundy stoi, potem upada przeszyty kulami. Ale jego poświęcenie się nie było daremne. Spozostregł go oficer obserwator. Jeszcze raz zaprzęga nas do szturm, potem zamilkły.

komenda rozbrzmiewa za nami i biegniemy z wyciągniętym naprzód bagnetem, rycząc jak opętani, do rowu nieprzyjacielskiego. Nagle na obu krańcach rowu nieprzyjacielskiego rozpoczyna się okropny, denerwujący trzask karabinów maszynowych, które nas pokładają na ziemię w półkole, jakoby kosą ścietych. Ranieni w nogi żołnierze podskakują dziwnie jak koty. Rozwijają się potem wałka na bagnety o posiadanie folwarku, a nad głowami walczących brzmi nieustający, przeraźliwy chór ammat...

(„Vorwaerts“).

Ratujmy polską ziemię!

Pod nagłówkiem powyższym czytamy w gazetach krakowskich:

Najbardziej piekącą w chwili obecnej sprawą: Ratowanie ludności od śmierci głodowej — poruszył Książę Biskup krakowski. Chcę zwrócić uwagę na dwie również nie cierpiące zwłoki sprawy: po pierwsze ratujmy polską ziemię — nie dawajmy jej sobie wydrzeć spekulantom, którzy już dziś starają się ją za bezcen wyłudzać tak od włościan jak i właścicieli wiekszych obszarów.

Możemy można uzyskać rozporządzenie cesarskie, zabraniające wszelkiej sprzedaży ziemi tak podczas wojny jak i przez przynajmniej rok po jej ukończeniu. Poza tym należy zawiązać spółkę udziałową, mającą na celu udzielanie pożyczek na ziemię — pożyczek w pierwszym roku bezprocentowych. Szczegóły opracowali by ekonomiści i dyrektorowie banków. Ewentualnie spółka ta nabywałaby po roku ziemię w wypadkach koniecznych i odpredawała ją odpowiednio, w ręce powołane.

Druga sprawa: odbudowując nasz kraj, zakładajmy warsztaty — na wielkie fabryki nas nie stać. Zakładajmy warsztaty na wzór tych, co są w Królestwie — skład ewentualnie majstrów sprowadzić by można. Mamy się popędować, jaką mało który kraj posiada, pomijam siłę wodną — eksploatujmy węgiel — a na olbrzymiej przestrzeni powstaną tysiące warsztatów.

By zapoczątkować zakładanie warsztatów, ofiaruje na razie na przeciąg roku lokal na warsztat wyrobu swatek i wełnianej bielizny — na wzór wyrabianej przez zarząd marynarki dla marynarzy. Ciepłsze to ubranie od lichych płaszczy, na kupno których naszej ludności dziś nie stać, a za które pieniądze wędrowałaby do krajów wyrabiających sukno. W każdym najmniejszym miasteczku powinien taki warsztat stanąć — ludność zyska ciepłą i tanią odzież, a kobiety ze sfer inteligencji zarobek. Pierwsze warsztaty powinny powstać ze składek — dalsze z uzyskanych dochodów. Do zakupu maszyn dla warsztatu krakowskiego chętnie się w znacznej mierze przyczynię.

Panie, ujmijcie to w wasze ręce! Sprawa ziemi i siły popędowej zajma się niezawodnie nasi posłowie — zajmijcie się Koło polskie!

Równocześnie składam na sprawę najpilniejszą — dla głodnych dziesięć tysięcy koron w ręce Księcia Biskupa na zakupna ziemniaków i soli, której brak tak dotkliwie odczuwać się daje — z prośbą — by takowe pomiędzy głodnych w gubernii kieleckiej rozdzielić raczył.

Dr. Aleksander Teichmann.

Polacy na tułactwie.

Bojkotowanie wygnańców polskich.

Główny organ Słowaków węgierskich „Slovenski Dennik“ zaznacza, że na kilku większych kawiarniach budapeszteńskich pojawiły się w tych dniach napisy następujące: „Zwracamy uwagę szanownej publiczności, że od dziś dnia wygnańcom galicyjskim wstęp do naszej kawiarni surowo jest wzbroniony. Nie ma więc już żadnego powodu do omijania lokalów naszych“.

Do wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“ donoszą, że na licznych kamienicach dzielnicy XX dotąd jeszcze wciąż wiszą tablice z napisem następującym: „Żydom i Polakom mieszkań się nie wynajmuje!“

Pierwsze egzaminy w języku polskim w Czechach.

Z rozporządzenia austriackiego ministra oświaty została w Pradze założona osobna komisja dla egzaminów dojrzałości z językiem polskim jako językiem egzaminacyjnym. Do egzaminów tych mogą się zgłosić ci z kandydów narodowości polskiej, którzy wy-

kazą, że w jednej z wyższych szkół galicyjskich skończyli klasę siódmą gimnazjum lub gimnazjum realnego i zostali powołani do pełnienia służby wojskowej. Będą to wogóle pierwsze egzaminy dojrzałości w języku polskim w Pradze.

List jeńca cywilnego z Wiatki.

Pewna pani z Kiełczewa pod Kościanem otrzymała w tych dniach list od swego kuzyna, internowanego w Wiatce we wschodniej Rosyi, niedaleko gór uralskich. Pocztówka, wysłana 23 grudnia, zawiera na wstępie życzenia świąteczne i noworoczne a następnie taki ustęp:

„Ja pracuję obecnie w składzie aptecznym (drogeryi) I. A. Żelichowskiego, mam małą pensję, lecz starczy na życie, bo na przykład funt mięsa wołowego kosztuje od 9 do 11 kop. (18 do 22 fen.), wieprzowiny od 12 do 15 kop. (24 do 30 fen.). Jest mi tu nie bardzo źle, bo trzeba przyznać, że Rosyanie się z nami bardzo po ludzku obchodzą, tylko strasznie tęsknię“.

Cieszyn zamknięty dla wychodźców polskich.

Do gazet czeskich donoszą ze Śląska austriackiego, że także miasto Cieszyn zamknięto urzędowo dla wojennych wychodźców polskich. Odnośnie rozporządzenie władz obowiązuje od końca lutego i dotyczy także i tych Polaków galicyjskich, którzy od dłuższego czasu bawią w stolicy Śląska cieszyńskiego. Cieszyn jest zatem piątym wielkim miastem w Austrii, do którego Polakom z Galicyi wstęp został wzbroniony. Miasta, gdzie Polakom zabroniono przebywać, są następujące: Wiedeń, Praga, Hradec, Berne Morawskie a ostatnio także i Cieszyn.

Z stron oiczyvstvch.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Gdańsk. Ślusarz Fr. Sauerbach wchodząc do podziag zламаł sobie nogę. Przewieziono go do domu chorych.

Świecie. Mieszkańcom wiejskim z powiatu naszego wydzielano na dworcu tutejszym naftę nadeszłą z Rumunii. W ten sposób załagodzono nieco dający się od dłuższego czasu odczuwać brak tego płynu.

Grudziądz. Robotnika Cyrsona z Malachina, który poranił ciężko wójta G., skazał sąd przysięgłych na trzy lata domu karnego.

Chełmża. 12- i 13-letni chłopcy R. i D. rozbili w kościele tutejszym pszczkę ofiarną i skradli przeszło 10 marek. Skradli oni także kilka świec, które następnie sprzedali.

Olsztyn. O powrót zbierców z Prus Wschodnich. Starosta krajowy Prus Wschodnich w porozumieniu z naczelnem dowództwem na Wschodzie tułaczom do następujących części Prus Wschodnich zezwala wrócić: do miejskiego i wiejskiego powiatu tyliczkiego na południe od Niemna i do zachodniej części powiatu ragnieckiego na północ aż do Niemna i Szeszupy a na południe aż do Wystrucia. Między Szeszupą a Wystruciem linia odgraniczająca przechodzi przez miejscowość Nanjeningken.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. „Dziennik Poznański“ otrzymuje następującą odezwę:

Zbliżają się święta Wielkanocne! Wobec strasznych klęsk spadających na polskie dzielnice, wobec już nie tylko widma głodu, lecz nie zaprzeczonych faktów niedostatecznego wyżywienia i tylu tysięcy ofiar wojny, czyż syci i w dobrobycie żyjący mogliby z czystym sumieniem i wesolem Alleluja spożywać smacznego?

Zamocimy serdeczną prośbę do wszystkich bez wyjątku, w pałacach i chatkach: Ograniczmy tradycyjne przyrawy, a pieniądze na ten cel przeznaczone oddajmy tym, którzy może nawet chleba mieć nie będą. Okażmy im dowodnie naszą łączność w złej i dobrej doli.

Niech ofiarnością naszą kieruje duch polski. Duch Boży —

A całość sama się złoży!

Wielkopolanka.

Pleszew. Gdy szofer firmy Rosenthal (młyn parowy) przed wyjazdem przekonał się, że motor ma dostateczną ilość benzyny, nastąpiła nagle silna eksplozja. Szofer został ciężko okaleczony i po opatrzeniu ran przewieziono go do szpitala. W szopie, w której stał automobil, znajdowało się kilka beczek oliwy do maszyn.

i naczynne z benzyną; wszystko to stało się pastwą płomieni. Prócz tego spłonęła sąsiednia szopa z dwoma wozami zboża, sztucznego nawozu i ospy. Przy pomocy ochotniczej straży pożarnej i wojska zdolano pożar umiejscowić.

Kościan. Konkurs ogłoszony został nad majątkiem zegarmistrza Albina Wierczorka w Kościanie. Zawiadowca konkursowy ksiązkowy Hermann Neumann w Kościanie przyjmuje zgłoszenia do 20-go marca.

Inowrocław. Na mocy rozporządzenia rady związkowej, miasta liczące przeszło 5 000 mieszkańców zobowiązane są zaopatrzyć się w trwałe zapasy mięsa i powinny uchwalić na ten cel 15 marek na osobę. Według tego Inowrocław potrzebuje 375 000 marek. Sprawa omawiana była onegdaj w radzie miejskiej. Liczni radni przeciwni byli wyrzuceniu tak poważnej sumy, na cele, których wykonanie budzi poważne wątpliwości. Ostatecznie zamiast 375 000 marek, uchwalono tylko 75 000 marek na zaopatrzenie mieszkańców w trwałe zapasy mięsa.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Siemianice. W parafii siemianickiej zebrano na braci naszych bez chleba i dachu za pośrednictwem ks. prob. Hundta 2000 marek, którą to sumę wysłano do konsystorza w Poznaniu.

Niem. Piekary. Czego nie kradną? W nocy na wtorek porzywano tu z kilku dachów rynn; złodzieje zabrali je ze sobą. Podobno ślad złodziei prowadzi w kierunku Bytomia.

Katowice. Na pocztę tutejszej pociąg pomocnik handlowy miał wystąpić pieniądze. Położył worek z pieniędzmi przy okienku a poszedł do innego okienka z listem rekomendowanym. Gdy wrócił, pieniędzy z workiem już nie było — worek z 204 markami znikł. — Ciekawość, jak można być tak lekkomyślnym, żeby bylegdzie pieniądze położyć i odejść od nich, aby załatwić inne sprawy.

Z innych dzielnic.

Warszawa. † S. p. ks. dr. Skarżyński z Warszawy zmarł 17 lutego nagle w kolei między Sarnami a Kijowem, jadąc na kurację.

Jeszcze zajścia w Sławkowie. W uzupełnieniu swej wiadomości podanej także i przez nas pisze „Kur. Pozn.“: W sprawie smutnego zajścia w Sławkowie, o którym pisaliśmy za „Gazetą Podhalską“, że doszło tam do rozlewu krwi bratniej z powodu sposobu agitacji werbunkowej agitatorów przybyłych z Galicyi, donoszą obecnie, że miało kilku włościan sławkowskich zastrzelić, większą ilość zranić. Jak już donosiliśmy, ludność obszaru w Królestwie, zajętego przez wojska austriackie, wysłała do komendy armii austriackiej deputację z prośbą o opiekę przed owymi agitatorami i ich sposobem agitacji werbunkowej.

Warszawa. Zabezpieczenie uszkodzonych budynków kościelnych w Królestwie. Konsystorz generalny archidiecezyi warszawskiej polecił uwadze księży proboszczów i rektorów kościołów następujące wskazówki postępowania przy doraźnem zabezpieczeniu uszkodzonych budynków, udzielone przez Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości:

Przed rozpoczęciem jakichkolwiek robót około tymczasowego zabezpieczenia uszkodzonej budowli zamierzających do umożliwienia jej używalności dozór kościelny pod kierunkiem proboszcza winien sporządzić dokładny opis stanu uszkodzonych budynków (kościół, dzwonnica, zabudowania klasztorne, plebania, kaplica itp.), o ile można, poparty fotografiami całości oraz szczegółów uszkodzeń.

Wszelkie naprawy uszkodzonych budynków, zanim te ostatnie będą zbudowane przez delegatów Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, należy robić tylko jako tymczasowe i z materiałów, przeznaczonych do tymczasowego użytku.

Wszelkie gruzy budowli i szczątki ołtarzy i sprzętów należy usuwać w miejsce, na którym z czasem mogłyby być zbudowane, mogą się bowiem w tych gruzach znajdować cenne szczegóły budownictwa lub rzeźby, jako to: profile gzymsów, rozety, pomniki i tablice erekcyjne lub nagrobne, tkaniny, hafty itp. będące cennymi przyczynkami do historii sztuki polskiej kościelnej.

ścian uszkodzonych rozbierać nie należy; jeżeli jest w ścianie znaczny otwór, nie dający się tymczasowo założyć deskami i konieczne jest założyć no murem, to cegłę lub kamień należy kłaść nie na zaprawę, lecz na sucho, t. j. na glinę, piasek lub mech.

Dachy naprawiać można wszelkim rozporządzalnym pod ręką materiałem: dachówką na sucho, słomą, deskami lub papą.

Okna lub drzwi, potrzebujące naprawy, zabezpieczać deskami, pozostawiając dla światła małe otwory.

Uszkodzone dzieła sztuki (obrazy, figury i t. p.) powinny być otoczone szczególną opieką i schowane w bezpiecznym i suchym miejscu, w stanie, w jakim są w chwili obecnej.

Polityka.

Rzym. Włochy, Turcja a Trypolis. Korespondent rzymski dziennika „Grazer Tagespost“, omawiając obecne położenie Trypolisu, podkreśla, że Turcja nie dotrzymała Włochom przyrzeczenia, iż ogłoszenie wojny świętej nie naruszy w niczem interesów państwowych włoskich w Afryce północnej. Okazuje się, że Włochy zmuszone będą z bronią w ręku bronić swych interesów afrykańskich. Według korespondenta „Tagespost“ rząd włoski stanął przed koniecznością przedłożenia odnośnego referatu w sprawie trypolitańskiej parlamentowi włoskiemu.

Rzym. Stan oblężenia na Malcie. Telegramy z Wenecji donoszą: Na Malcie wykonuje się z całą ścisłością przepisy stanu oblężenia. Nikomu nie wolno wyspy opuszczać. Malta jest dla połączonych flot angielskiej i francuskiej podstawa działań wojennych na Morzu Śródziemnym. Znajduje się tam również obóz jeńców, wśród których znajdują się: Niemcy, Austriacy, Węgrzy i Turcy z Egiptu. Liczba jeńców 4000.

Warszawa. Prefektura w Jassy została zawiadomiona przez władze rosyjskie, że 5000 poddanych niemieckich wydalonych z Warszawy przejeżdżać będzie w tych dniach przez Rumunię. Władze rumuńskie poczyniły zarządzenia, aby ci wygnaćcy nie zatrzymywali się w kraju dłużej aniżeli potrzeba.

Z Bukaresztu donoszą: Pismo tutejsze „Steagul“, organ konserwatystów, donosi, że 13. marca zarządzona zostanie mobilizacja 10 klas rezerwy. Wychowawcy

szkół wojskowych z pierwszej klasy zostali przydzieleni do armii w charakterze podoficerów.

Bazyła. Apel szwajcarski w sprawie pokoju. Szwajcarska rada związkowa otrzymała odezwę podpisaną przez różne wybitne osobistości, przez liczne towarzystwa i zjednoczenia, oraz przez biskupów Bazylei, Coira, San Gallen i Genewy. W odezwie tej powiedziano, że wskutek wojny setki tysięcy ludzi pada na polach walki, że drugie setki tysięcy pozostaje kalekami na całe życie, że tysiące i tysiące rodzin pogrążonych zostaje w nędzy i doprowadzonych bywa do rozpacz, że wszelkie wartości kulturalne zostają zniszczone, że ruina ekonomiczna zagraża wielu krajom, że i Szwajcaria odczuwa w sposób okropny skutki wojny. Sytuacja jest tego rodzaju, że wszystkie państwa neutralne powinny wystąpić gremialnie i podnieść przeciwko wojnie obecnej swój głos.

Podpisani żądają, aby rada związkowa zwołała do Szwajcarii międzynarodową konferencję państw neutralnych w celu porozumienia się w następujących dwóch kwestiach: 1. w jaki sposób można uzyskać pokój, któryby miał gwarancję na długie lata, 2. w jaki sposób należy zagwarantować wspólne interesy państw neutralnych podczas wojny i po zawarciu pokoju.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ pisze: Korespondent londyński „Tribune“ donosi: Niebawem zacznie się przewożenie angielskiej armii z kół portów. Milion żołnierzy Kitchenera jest teraz gotów zupełnie i niebawem da odczuć Niemcom swą liczną siłę, swą dzielność i znakomite uzbrojenie. Od początku marca do końca maja cały milion przewieziony będzie z Anglii do Francji. Korespondent opisuje także wzrost floty angielskiej, która w przyszłej wiosnie o jedną trzecią będzie silniejsza niż w sierpniu roku ubiegłego.

Berlin. Demonstracja antyrosyjska Polaków w Berlinie. Pod takim nagłówkiem zamieszcza notatkę „Berl. Tageblatt“. Demonstracja miała się odbyć z okazji obchodu powstania listopadowego urzędowego w Berlinie. Dla ścisłości podajemy, że chodzi tu o obchód socjalistycznego towarzystwa śpiewu „Wolny duch“. Obchód aranżował p. Wilhelm Feldmann, który też wygłosił odczyt. Pan Wilhelm Feldmann jest, jak wiadomo, żydem i kulturalni-

nego — według możliwości — datku na chleb dla nieszczęśliwych.

Paryż. Umarł tu ks. Vigouroux znany znawca bilijny. Za czasów Papieża Leona XIII był pierwszym sekretarzem komisji biblijnej.

Wiedeń. Gazeta wojenna w siedmiu językach. Pod tytułem „Nowiny wojenne“ rozpoczęło austriackie ministerstwo wojenne wydawać specjalną gazetę dla żołnierzy, znajdujących się na placu boju. Nowe pismo jest ulepszone i dalszym ciągiem byłego „Militärblattu“, wydawanego swego czasu przez Streifera.

„Nowiny wojenne“ drukowane są w siedmiu językach austriackich: polskim, czeskim, rusińskim, niemieckim, chorwackim, rumuńskim i madziarskim. Czytelnicy chwala, że treść i sposób redagowania są nadzwyczaj staranne.

Nowe legitymacje dla robotników zagranicznych. Przypominamy, że robotnicy zagraniczni mogą za kartami legitymacyjnymi z roku 1914-go pracować w Niemczech tylko do 31-go marca rb. Są zatem zobowiązani zgłosić się o nową legitymację do miejscowych władz policyjnych, tj. do amtowych na wsi, a w mieście na policyi, najpóźniej do dnia 15-go marca rb. Za wystawienie nowej karty legitymacyjnej płać się 2 marki. O ileby do dnia 15-go marca się nie zgłosili, zapłacić będą musieli za legitymację 5 marek, a nadto mogą być aresztowani i jako aresztanci wojenni wzięci do robót przymusowych, aby pracować jedynie za utrzymanie.

Zamknięcie 165 piekarń wiedeńskich dla braku maki. Gazety wiedeńskie zaznaczają, że w ciągu ostatnich pięciu dni z 700 większych piekarń wiedeńskich 165 zamknęło swoją regularną produkcję, tłumacząc się zupełnym brakiem maki.

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezwy „Rady Narodowej“ w Poznaniu i „Komitetu Polskiego“ w Ameryce złożyli:

Polacy z Rotthausen (wreczył Fr. Glowacz — wykaz ogłosimy osobno) razem 257,45 mr.

Polacy z Essen - Frohnhausen: Bractwo różańca św. niewiast 80 m., Tow. św. Antoniego 10 m., Sobek Mich. 3 m., Trabalski Mich. 2 m., Storzek And. 1,50 m., Szymczak M. 1 m., Szymczak Franciszka 1 m., Nowaczyk Fr. 50 fen., Piehaczyk Jakób 50 fen., Walicki Wład. 1,50 m., Galewski Ig. 2 m., Walicki Maryan 50 fen., Bosacki Jan 2 m., Potrawiak ig. 1,50 m., Pieklak Fr. 2,50 m., Goliś Jakób 1 m., Bremer Ant. 1 m., Lota Marcin 1 m., Adamczak Nik. 3 m., Zalisz Stan. 7 m., Kardacz W. 50 fen., Szczurasyk Ant. 3 m., Nejderek Fr. 1 m., Radny Fr. 3 m., Sucholas W. 3 m., Flizgal Fr. 3 m., Grzesiak Walenty 3 m., Galewski Michał 1 m., Hoffmann Wład. 2 m., Matuszewski Jan 3 m., (nadesłali i porto zapłacili Władysław Walicki i Ignacy Galewski) razem 145 m.

Polacy z Bertlich: Tow. św. Piotra i Pawła 10 m., Stanisław Wojciechowski 50 fen., Franciszek Baksałary 1 m., Marcin Stachowski 2 m., Ławniczak 50 fen., Tomasz Musiowski 50 fen., Stan. Olejniczak 1 m., Stan. Witczak 50 fen., Michał Dybizbański 50 fen., Paweł Roszak 50 f., Anna Frankowiak 50 fen., Katarzyna Rogal 50 fen., Józef Moczyński 2 m., Tom. Tomczak 50 fen., Jan Tomaszewski 50 fen., Stan. Pawlak 1 m., Tomasz Jankow-



Kolowce

nowe począwszy od 36 mk. używane w wszystkich osadach. Części przynal. i rezerwowo bardzo tanio (359)

H. Elendt
Essen - Ruhr
Frohnhauserstr. 16.
Poszuk. zastępc. do wszystkich miejsc.

H. Süsselbeck
Dortmund
Münsterstr. 69

Handel skór

wyłącza z skóry wierzchnie i podszew towary skórane, tornistry, teki do akt, toboiki itd.



ski 1 m., Józef Pawlak 20 fen., Ludwik Leśniak 1,50 m., Jan Frackowiak 2 m., Karol Nieczke 50 fen., Agnieszka Dudziak 1 m., Stanisław Przybylski 1 m., Antoni Błaszowski 1 m., Jan Błaszowski 1 m., Antoni Pilarski 1 m., Kazimierz Łączewny 2 m., Antonina Maryńska 50 fen., (nad. St. Wojciechowski) razem 34,70 mr.

Za pośrednictwem Tow. św. Ignacego w Dortmundzie (nad. Ignacy Waszak, Franciszek Bryll i Wawrzyn Wieczynski — wykaz zamieścimy osobno) razem 77,40 mr.

Polacy z Hoerstel: Józef Zintek 5 m., Michał Kujawa 2 m., Szymon Mikołajewski 2 m., Andrzej Antosiak 2 m., Jan Pinta 2 m., Kazimierz Kuźniczak 1,50 m., Wacław Gieslak 1,50 m., Józef Wdzięczny 1,50 m., Wawrzyniec Sygdiak 1 m., Józef Dawid 1 m., Walenty Gzejczyk 1 m., Józef Pinta 1 m., Józef Pawlak 1 m., Antoni Binkowski 1 m., Antoni Maruszewski 1 m., Stanisław Jaworski 1 m., Antoni Jaworski 1 m., Wacław Pyrkof 1 m., Tomasz Sakmida 1 m., Jan Karoliszyn 1 m., Stanisław Sodomirski 1 m., Jan Kuligowski 1 m., Teodor Maida 1 m., Feliks Pietzak 1 m., Kazimierz Ratajczyk 1 m., Stanisław Gryblewski 1 m., Jan Miskiewicz 1 m., Franciszek Sorgan 1 m., Franciszek Prasza 2 m., Jan Michałak 2 m., (nad. Józef Zintek) razem 41,50 mr.

tek) razem 41,50 mr.
Dziś złożono 556,05 mr.
Dotąd razem 13 878,92 mr.
O dalsze datki bardzo prosimy.
Pieniądze złożyliśmy w Banku Związku Spółek do rozporządzenia Rady Narodowej.

Sprostowanie: W nr. 55. w polkwitowaniu z Resse powinno brzmieć:

Polacy z Resse (nadesłał Fr. Kowala — wykaz ogłosimy osobno) razem 125,80 mr. a nie 25,80 mr. jak wydrukowano. Końcowe liczby polkwitowania w tymże numerze zgadzają się.

Ostatnie wiadomości.

ANGIELSKI PAROWIEC ZATONAŁ

Genewa, 9. marca. Angielski parowiec „Surrey“ 4 000 ton pojemności, który miał zawieźć mięso zamrożone z Liverpoolu do Dunkierki, zatonał. Według jednej wiadomości wpadł on na mine, według innych został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną.

ANGLIA GROZI.

Konstantynopol, 9. marca. Według wiadomości, która przyszła z Aten grozi Anglii Grecy, gdyby była wroga dla trójpokoźnia. Zajmując wyspę Lemnos Anglicy pragną wywrzeć nacisk na Grecję, aby stała się powolną.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Samodziałający
środek do prania
nazywa się

Persil
wielki skutek

(niekalsoda do bielania)

Nadzwyczaj tanie polecenie!

Firanki - Materye na
suknie - Bielizna dla
pań i dzieci - Pończochy - Gorsety - Kołdry
i wiele innych artykułów :

Polskie usługi. Zwracamy uwagę na okna wystawne.

Rosa Blank, Wanne

Bahnhofstrasse 90.

Bochum
J. Rieland, Tow. gosp. klas.
J. Rieland, Dorstenstr. 20

**Wychodzi 3 razy
tygodniowo.**

Najtańsze źródło zakupna!
W domach towarowych, które polecają się w tym spisie źródeł zakupna.

**Firmy te poleca się
Szcz. czytelnikom**

„Roland” dom masła.
Korzystaj, źródło zakupna
Margariny, kawy,
twar. mięs. Miejsce
sprzed. w wiel. miejsc.

BRINKMANN
Najwięk. i najstar. inter. s obuwia.
Obere Marktstr. 14.

Widowa Pesch, Brückstr. 51, t. g.

RIEMKE
Hugo Hubbert, środki
spożywcze, ul. Kolejowa.

Bottrop
DOM TAPET
Hochstr. 41. Telefon 415.
tapety, farby, laki, pendzle.
CLEMENS SCHMITZ

**Wyszynk i sprzedaż
likworów, koniaków,
Stary rynek**

Th. Feuser J., Altmarkt 4.
wyolęcia skór, hdl. skór.

Dom kawy i masła
W. Schmidt, Jak Schmidt
Altmarkt 4, Prosperstr. 115
Do kawy, kawy słodowej i zbo-
zowej dodajemy słodkie podarki.

Antena Glückauf
Bottrop, Gladbeckerstr.

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

Piekarnia parowa,
Hochstr. 115, Prosperstr. 115
Hochstr. 115, Prosperstr. 115

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

W. Z. K. N. B.
Bottrop, Gladbeckerstr. 67

Carnap
B. Brechmann, tap. farb. lak.
J. Tillmann, segarki, tow.
ziote, fonograf, piaty, rep.
J. Banse, Königsstr. 23. Kol. t.

Dorsten
Köln. Consom najt. źródł.
tow. spożywcze. Stalstr. 19.

Dorsten
Rentmeister Dom obuwia,
Lippestr. 5-7

Tow. spożywcze
Schneidera konsum. tow.
Dorsten, Essenerstr. 23. Her-
vest Dorsten, Bochumerstr.
Hasewinkel, Holsterhausen.

Dbg.-Beeck
P. Pietsch, Kaiserstr. 359
s. d. l. tapicer

J. Breuker, Kaiserstr. 336
Dom obuwia, warszt. rep.

Dbg.-Laar
J. Krawarth krawiec me-
skl. konfekc.
Florastr. 28. rzetelna usl.

S. DEFRIES
ul. Kaiserstr. 81-83
Największy i najlepszy
dom zakupna w mieście
Polska usługa

Jon. Hilger, kład o uvia
Emscherhüttenstr. 16.

Vom Ende
Kaiserstr. 98
Rzeźnictwo i a
obklad, rzetelna usluga

Diehr. Theelen
Kaiserstr. 109
Dom obuwia

F. Kerkhoff, Kaiserstr. 174
Zegarki i towary złote.

H. Hirtz, rzeźnictwo
Apostelstr. 8.

M. Hansen, Apostelstr. 10
Jak Möllenbeck, tow. kolon.
tuszcz. Apo. telstr. 12. Tow.
manuf. ubiory robotnicze.

H. Werner Schulstr. 4
Zakł.
pożrzeb. furmański. Megli
P. Wimmer, towary kolon-
ialne Emscherhüttenstr. 21

Tow. krótkie, bale, wola
A. Hansel, artykuł mekkie.
Tow. krótkie, bale, ein.
wyrób far. N. Schwarz

Droger. medyc. C. Leichtfuss
koniak wira likiery
Fotogr. Hellensteden, Kais. 10
Farbiernia Liebermann.

K. Kubeł, skład o. l. i. tram-
mien. Florastr. 65

W. Münch, tow. krótk. białe
wiel. Emscherhüttenstr. 22.

F. Boly, tow. krótkie białe
i wiel. Emscherhüttenstr. 18.

Dbg.-Meiderich

Heinr. Braun dom tow.
spożywczych Stahlstr. 43.

Rud. Teuberberger Bergstr. 63
Apteka pod Orlem.

Dom tow. spożywczych
Fr. Gebel, Kronprinzenstr. 71

Dinslaken

S. Hauser fabryka
chleba
Kringelstr. 70. d. w. w. r. b.

Dom mebli poś. P. Ska-
powker Duisb. 108 T. w. n. o.

Hegemanna zakład dent-
frvz. dams. i mes. Duisb. 19.

H. Opgen-Rhein.
Duisb. 17. Tow. man. i l. d.

Skl. trumien w. bieliz.
dla umar. t. c. G. Mönnings Duisb. 12.

Gebr. Homburg Neust. 60
Bielizna snod. nożyczochy

S. Bernhard Tow.
manuf. i modne. Konf. mekka i
dam. Meh. i noż. w. w. b.

Simon Herz We. Duis.
23.
Wiel. wyb. kan. d. pań i dz.

Adler Apotheke P. West-
hoff, all. hom. Srod. l. d. zw.

Garb. Isklad skor
wycięc. sprz. szew. J.
Blockmann, Eising. 20-22.

S. Stahl rzeźnictwo Bahn-
hofstr. 12. znane rze-
zelnie spec. tanie ceny.

Herm. Cohen, Neustr.
garderoba dla pań i chłop.
Weselka garderoba robotnicza.

E. KAHN & Co. Specjalny
dom kap. i dzieł. Tanie ceny.

H. Laiz rzeźnictwo. —
Neustr. 11.
Znane spec. z rzetelności

Skl. d. skor M. Moses
Neustr. 35. wszelkie ar-
tykuły szewskie.

Th. Krakenberg.
Neustr. 66. artyk. mek.
kapelusze. czap. par. biel.

Essen

G. Sahrawski t. kol. tuss.
s. d. l. tapicer

Carl Hans rzeźnia wo-
łowa i świń.
Holtstrasse nr. 41.

C. Körzel, Prichstr. 28
kol. Fried. Uphoff Grabenstr. 43.
techn. dentyst. z rzeź. ust.

Obuwie F. Austen, Steelerstr.
7. Filia: Frohnhauserstr. 1.

Pilcie
Adelkamme Wacholder

ESSEN-WEST

A. Vörsinn Berlinerstr. 189
tow. krótk. bia

Art. mek. Th. Paenenbäcker
Kölnstr. 64.

EICKEL

B. Frye, dom ob. Kaiserstr. 1
Filie Emscherhüttenstr. 10

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

W. Vatter, tow. kolonial. dro-
ger. wina. Ueckendorferstr. 280

H. Kampmann
skład zag. tow. złot. i srebrn.

J. Krösch Marktplatz 35
strój i towary modniarskie.

Matthäus kawa, mar-
garyna, tow.
kolonialne. Kaiserstr. 42.

Schmidt's „Drogenhaus“
Kaiserstr. 13.
Filia Rentforterstr. 10.

Fr. Krause, Kaiser-
Str. 66. Zegarki, towary
złote i optyczne.

H. Bröghel, rest. Kaiserstr. 5.
F. Tückmann-
tel

tow. wełniane, pończochy
Kaiserstr. 12.

Dom tow. R. R. najwięk.
dom spec. w mieście szkła
porcelan. i sprzet. dom.

van Ahlen, zegarki, to-
wary złote. Kaiserstr. 10.
warszt. repar. gwarancja

H. Wimmer, hand. nasion i
kw. żyw. i szt. wieńc. i buk.
Bahnhofstr. 6. Tel. 1057.

Friedr. Kertholtz
Największy dom specy-
alny modn. ubiorów dla
pań i chłop. Hochstr. 13.

H. Borgmüller, ogniska, piec.
m. doo. Rentforterstr. 19.

H. Erwin, kapelusze,
czapki, bielizna, krawaty,
parasole. Hochstr. 55.

H. Brüll, szewc, Hochstr. 41.

Heinr. Fehmer, h. nasion,
Rentforterstr. 11, żywe i
sztuczne, bukiety i wieńce.

Fr. Jannow, ki. Hochstr. 68
najt. kitarba

Gabenhofstr.

P. Oogen-Rhein, drogeria,
artyk. drog. chem. ban. i zioł.
Krajo i pozarcan. wina.

HAMBORN

Zegarki Jakuttok
Jägerstr. 24.

Wart. zegarki. tow. złote.
Hamborn. Fahrstrasse
Kirchstr. 8. warszt. reparacyj.

P. Neff, Allestr. 44, frzyer
dam. i mek. w. w. w. z. wlos.

JAK. VOXBUNNER
Allestr. 29
Powożnictwo i transport
mebl. Telefon 301

ANTON RÜDEN
Jägerstr. 5.
Hand. starej rzecz. turaz.
kartofle. 5 proc. rabatu.

Joh. Pammerscheid.
Schützenstr. 10. tow.
man. kon. ok. 50-rab.

Nagrobki telef. 139.
opraw. grobów.

Hugo Laner Duisb. 143
Ok. nin. za got. rabat.

W. HETJENS
Buschstr. 8.
Szybkie zelowanie. i.

Otto Blume Allestr. 83
tow. żelazne sprz. dom.
i kuch. mech. ślus. bu. i art.

H. Obermarxloh

ROB. KATHS
nar. Markgrafen i Schlacht-
hofstr. dom tow. spożywczych
na wszyst. tow. 5 proc. rabat.

Hatten

CARL GRAVE
tow. spożywcze

Bernhard Gahlen
dom obuwia. Fwaldstr. 58.

Jos. Jacobs, Kaiserstr. 83
Zegarki i towary złote.

H. & G. Mürmann
Ewaldstr. 37. — Ogniska, piec.
masz. do prania i sprzet. dom.

Sklad skor

Jos. Klapdor
Horte. kol. masz. Ewaldstr. 84
kapelusze, czapki
parasole, futerka.

A. Isenlo

A. Jurowski Ewaldstr. 32
tapet. laki i farby

Holstermann

skład tow. kolon. i Huszczów.
Fr. Vannole, Poststr. 12

ECKERT'a — KONSUM
Markenstr. 12. Tow. kol.
tuszcz. wina, kon., ram.

N. Klöter, Allestr. 45.
Towary kolon. i tuszczowe

Geschw. Wimmers, spec. skl.
kapelusze mek. Allestr. 51a

M. STEIN, dom obuwia
Dom obuwia — Reparacye
J. Tummel, Devenstr. nr. 18.

PETER HAAS, rzeźnik
Devenstr. nr. 85.
Ia obklad. Najtańsze ceny

O. Henke, Allestr. 49
skl. trumien, ypraw. dla
umar. tap. szkl. gotow. farb.

Rommewinkel sp. Steinalten

Henne

Wehling tapet. farb. szkło
Winkelstr. 7.

Skl. kos. Schnitzler Buhfstr. 6

Horst Emscher

H. Berghorn, skład skór
Burgstr. 5 i Devenstr. 26.

Madarin „z. Pfau“
Kapelusze damskie, mekkie, pa-
rasole, bielizna, krawaty i t. d.

Restaur. D. S. S. S.
wodna widzenia.

O. Düsing obuwie i
kapel. mek.

J. Busch foto. przy koś. katol.
Wycięcia ze zdjęć
sprzet. szewskie. B. Morst.
mann, Schulstr. 8. zn. rze-
t.

E. Stecker hand. mek. mek.
wys. przym. przetw. yst.

HOERDE

Aug. Obijon, rest., Hochofenstr.
D. Vont. skl. skor. Chaussee. 21

HUELS

Lechtenbühmer, Restauracya
wyszuk. Müser Bräu.
Jed. wys. Overbek. sta. Kora.

Kalenberg

„Sprzet. dom. i kuchenn.“
ow. kolonial. i Huszcz.
Znana rzetelna usługa.
K. Deppe, Kirchstr. 31

Dom obuwia M. Haas
wielki skład, najtańsze ceny.

Handel skór w. w. w. z. wlos.
m. Remken, Mittelstr. 4.

Joh. Kolligs, rest. Haupt. 22.
Kalenbergstr. Eickendorferstr. 10